Nr. 12. Dnia 12 stycznia. **Sobota.** **Dnia 31 grudnia (12 stycznia) 1888|9 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Arkadjusza Męczennika.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 5 w.	Środa:	Marcella Papieża.
Niedziela:	Weroniki Panny.	Zachód „ „ 4 „ 7.	Zachód „ „ 3 „ 28 r.	Czwartek:	Antoniego Opata W.
Poniedz.:	Hilarego Bisk. D. K.	Długość dnia godzin . . 7 „ 58.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.	Piątek:	Katedry Św. Piotra.
Wtorek:	Pawła 1-go pustelnika.	Przybyło „ „ 0 „ 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.	Sobota:	Henryka Bisk M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czesławy, jutro Bogomira.

Zgromadzenia: Zapis majstrów i czeladzi do nowo zorganizowanego cechu kucharskiego. (Mieszkanie starszego, Elektoralna 47—4 po południu.)—Kwartalna sesja zgromadzenia tkaczy. (Sala magistratu—6 wieczorem.)—Posiedzenie chemików. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zabawy: Pierwszy wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: Dziś „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Flick i Flock";— R o z m a i t o ś c i: dziś „Guzik" i „Słomiany człowiek", jutro „Mąż z grzeczności";—M a ł y: dziś „Grube ryby" i „Aby handel szedł", jutro „Baron cygański". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 785 kop. 97. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Co zrobiono i zrobić jeszcze należy?

(Dokończenie.)

Obok pierwszej grupy filtrów zbudowano rezerwuar dla czystej wody mogący pomieścić 350,000 stóp kubicznych płynu.

Zadaniem rezerwuaru jest zbieranie wody filtrowanej ze wszystkich sześciu kotlin, służy zaś: do zaopatrywania dolnej części miasta w wodę samotokiem, jako pośrednik regulujący równomierny przypływ wody z filtrów a nieregularne w różnych dnia godzinach zapotrzebowania miasta, w końcu dla poprawy temperatury znajdującej się w nim wody. Poziom wody w rezerwuarze znajduje się na 117 stóp powyżej 0 Wisły.

Z rezerwuaru przechodzi woda do domu dla maszyn i kotłów, wystawionego kosztem 156,000 rs., w którym umieszczono dwie maszyny i trzy kotły, sprowadzone z Anglji za 160,000 rs., takie same jak na Czerniakowskiej. Podług kontraktu winna każda maszyna dziennie pompować 800,000 stóp. kub. wody. Od półtora roku ustawione maszyny pracują, zmieniając się kolejno co dwa tygodnie. W r. z. jedna z nich była przyczyną wielu kłopotów, gdyż wskutek nie dość wyjaśnionych powodów cylindry w niej rdzewiały; od kilku jednak miesięcy złe się już nie powtarza a maszyny funkcjonują prawidłowo. Należąca do kompletu węglarnia ma być w r. b. wybudowana, obecnie składają się węgle obok kotłowni pod gołem niebem.

*

Wreszcie wybudowano wieżę ciśnień wysoką na 130 stóp, w której wnętrzu znajduje się komin, połączony z kotłami parowemi i funkcjonujący od dwóch prawie lat, komin zaś otaczają cztery mury o 30 calowej średnicy. W braku wzgórza w pobliżu miasta, na któremby można wybudować rezerwoar na mniej więcej + 200 stóp powyżej zera, wystawiono wieżę ciśnień. Maszyny do niedawna jeszcze pompowały wodę do rezerwuaru w ogrodzie Saskim, z chwilą jednak, gdy zaczęła funkcjonować wieża ciśnień, rozchodzi się woda wprost do domów i dosięga najwyższych piętr. Średnica przekroju wieży ciśnień wynosi 40 stóp, komina zaś 6 stóp. Wieża ciśnień wybudowaną została na najszerszą skalę, t. j. będzie mogła dostarczać miastu w przyszłości 2,400,000 stóp kubicznych dziennie czyli licząc dla półmiljonowej ludności prawie po 5 stóp kubicznych na głowę.

Z wieży ciśnień dostaje się woda wprost do rur magistralnych, z których jedna, przez ul. Żelazną i Elektoralną ułożona, funkcjonuje od dość dawna, druga zaś, prowadząca przez Wspólną, wskutek pertraktacyj z zarządem ogrodu pomologicznego, a bardziej jeszcze wskutek oporu właścicieli posesyj prywatnych, do dziś dnia nie mogła być ułożoną; może to nastąpić dopiero po wywłaszczeniu jednej posesji, mianowicie 1445c/8.

Nie będziemy wyliczać tu wszystkich ulic, w których nowe rury ułożono, dość powiedzieć, że strona południowa miasta, od ulic Chłodnej, Elektoralnej i Senatorskiej, ma w 4/5 częściach nowe rury już prawidłowo funkcjonujące.

Domów zaś, połączonych z nową siecią, jest około 800, w których ustawiono równocześnie wodomiary dla obliczania ilości spotrzebowanej wody; z tego tytułu przypadnie kasie miejskiej do pobrania 35 do 40,000 rs. za ostatni kwartał r. z.

*

Z dniem 13-ym b. m. miała być zniesiona stara stacja pomp przy ul. Dobrej, maszyny zaś na Koszykach miały dostarczać tak nowej, jak i starej sieci rur wodę potrzebną; wskutek jednak niewybudowania na czas filtrów, sprawa ta przewlecze się prawdopodobnie do końca lutego lub marca.

Wyrażamy tu nawiasem obawę, czy jedna maszyna, pracująca na Koszykach, zdoła zaopatrzyć całe miasto w wodę? Jeżeli się to uda w porze zimowej, w której mniej wody się zużywa, twierdzimy stanowczo, iż latem jedna maszyna nie da rady, a w razie zepsucia drugiej, co będzie? *M.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum komunikacyj—podług informacyj podanych przez petersburską *Sudeb. Gaz.*—zajęło się obecnie projektem wydania specjalnych postanowień administracyjnych, w przedmiocie obowiązkowego wynagradzania osób, poszkodowanych skutkiem wszelkich nieszczęśliwych wypadków na kolejach. Pobudką do wydania wspomnianego postanowienia jest podobno wzgląd na to, że teraźniejsze udoskolenie wiedzy technicznej pozwala zapobiedz wszelkim katastrofom kolejowym, że więc przyczyną tych ostatnich jest głównie brak należytej ogledności ze strony zarządu kolei. Uznając wobec tego słuszność

---

8)

JEDNA SETNA.

Przez

Elizę Orzeszkową.

(Dalszy ciąg.)

Jako pyszną ilustrację do tego rozdziału mego życia, widziałem przed sobą nieskończone rozmowy i narady z rządcami, plenipotentami, łaskawymi krewnymi, którzy radą lub pieniędzmi obiecali wesprzeć moją niedolę, z wierzycielami nakoniec, którzy przez wzgląd zapewne na moje pełne chwały imię, szanowali pierwsze dni pobytu mego pod dachem przodków, ale potem—wiedziałem o tem dobrze—zleciećmieli na dach ten, jak na padlinę kruki...

Jakże tu było z tem wszystkiem nie czuć się nieszczęśliwym? Leżałem w pościeli do południa, a potem tułałem się po opuszczonym i pustym domu, brałem do ręki różne książki i rzucałem je, paliłem cygara, aż do uwędzenia się w ich dymie, najczęściej leżałem na sofie, z twarzą do sufitu obróconą i rękami, zarzuconemi nad głową, w której tworzyłem jedyne, ale nadzwyczaj ponętne życzenie, abym mógł popaść w nieczułość i nieruchomość indyjskiego fakira i aby mi, jak fakirowi, w gębie i nosie zagnieździły się pszczoły. W ten bowiem sposób byłbym przynajmniej jakiemukolwiek stworzeniu na świecie podobnym.

Tak przeszło mi dni kilka, gdy raz, mimowoli, spojrzałem w okno i doznałem takiego uczucia, jakby ktoś bardzo ładny uśmiechnął się do mnie. Był to bardzo ładny dzień jesienny. Schwyciłem czapkę, prędko przeszedłem dziedziniec, potem jakiś kawał pola i jakiś kawał łąki, aż wszedłem do lasu, który według rady mojego wuja sprzedać miałem, aby za jego cenę pozbyć się części najpilniejszych długów. Teraz przecież stał on jeszcze i jego to właśnie widok, w połączeniu z łagodną światłością słoneczną i włóczącem się po łące srebrem pajęczyn, wyciągnął mnie był na tę przechadzkę i wytrwałości w niej użyczał.

Gdy mówię, że te widoki na przechadzkę mnie wyciągnęły, nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że wpadłem w podziw i zachwyt nad pięknością natury. Podziwiałem i zachwycałem się niemi wprawdzie nieraz, aby je ujrzeć chodziłem nad przepaściami, właziłem na zawrotne wysokości, spuszczałem się w otchłanie, ale wszystko to czyniłem po pierwsze za młodu, a powtóre w Alpach, Pirenejach, nad Renem, Dunajem itp.

Owego dnia jakiekolwiek podziwy i zachwyty ani mi w głowie postały, bo i głowa ta czuła się już stara i wiedziałem dobrze, że na tej płaskiej i prozaicznej ziemi nie pięknego zobaczyć nie mogę i nakonie, było mi tak wszystko jedno!

Zupełnie instynktowo uczułem, że piękny dzień jesienny, błękitnem niebem pokryty, a szlakiem losu obrębiony uśmiecha się do mnie, instynktowo ku niemu poszedłem; instynktowo też na łące już uczułem, że robi mi się lepiej i rzeźwiej, że oddycham łatwiej i głowa boleć mnie przestaje.

Zdjąłem czapkę i z odkrytą głową wszedłem do lasu, gdzie silne wonie żywicy, czombru i innych tam jeszcze rzeczy tak mi zatamowały oddech, że głęboko odetchnąć musiałem...

Bywają, widzisz, mój kochany doktorze, takie jesienie, w których wszystko odkwita i które, na krótko w prawdzie, dostają wszystkich wiosennych woni. Pamiętam, że kiedy woniami tymi głęboko odetchnąłem, na dnie piersi uczułem ból, który mi dał do poznania, jak była ona zmęczoną. Bywają też i takie wiosny. Miałem wówczas tylko lat dwadzieścia dziewięć. Jednakże, coraz jaśniej robiło mi się przed oczami, które spotkały się naprzód z widokiem pysznej osiny, toczącej ze szmerem gęsty strumień krwawych, drżących, błyszczących liści. Potem zobaczyłem rozpostarte na siwych mchach czarne i pąsowe jagodami kropkowane gałęzie bruśnic, a pomiędzy niemi kupki złotawych nieśmiertelników i śnieżne puchy leśnej koniczyny. Jakiś ptak dość duży za szeliścił w gałęziach, a gdym podniosł głowę, dostrzegłem jego błękitne i zielonawe skrzydła, znikające w pomarańczowej gęstwinie dębów. Uczułem, że mieszanina najrozmaitszych barw, z których jedne były jaskrawe, a inne niezmiernie delikatne i subtelnie wycieniowane, wzrok mi bawić zaczyna, gdy niespodzianie usłyszałem i zobaczyłem coś takiego, co mię jeszcze bardziej zabawiło. W niejakiem oddaleniu, za kilku zrzadka rozsadzonemi drzewami, miałem przed sobą wysoki klomb paproci, które przedstawiały wszystkie możliwe stopniowanie brunatności, od koloru bladego ciała, pozłoconego bronzu i ciemnego orzecha, do rdzawej krwawości i zielonkawej pleśni.

Ale były to widocznie zaczarowane zarośla, bo gdy patrzyłem na nie, w najgłębszej ich gęstwinie ozwał się śpiew... ach, nie myśl tylko, że jakiekolwiek podobieństwo mający ze śpiewem Syren morskich, lub lądowych. Kobiecym był wprawdzie, ale nie czuć w nim było ani młodości, ani srebrzystości, ani roztęsknionego serca, ani melancholji. Czuć w nim było, owszem, dwie rzeczy, o których wyobrażamy sobie, że nigdy w parze nie chodzą: starość i wesołość. Najzabawniejszem było to, że stary, dygocący głos, na wesołą nutę śpiewający, pochodził niewiedzieć zkąd, z pośród paproci w prawdzie, ale od istoty zupełnie niewidzialnej.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

i konieczność zasadniczego uregulowania wynagrodzeń dla osób, przez nieszczęśliwe wypadki poszkodowanych i sądząc, że dzięki temu władze kolejowe z tem większą starannością przestrzegać będą środki ostrożności, projektodawcy proponują, ażeby kolej w razie śmierci, zrządzonej przez nieszczęśliwy wypadek, obowiązana była, bez względu na majątkowe i społeczne stanowisko zabitej ofiary, do wypłacenia jednorazowego wynagrodzenia w sumie 10,000 rs. tym, którzy przez śmierć danej osoby bezpośrednią ponieśli stratę. Kalectwo—wedle projektu, o którym mowa—wynagradzane być ma przez wypłacanie poszkodowanemu pensji dożywotniej, ustosunkowanej odpowiednio do jego stałego dotychczasowego zarobku. Obowiązek wynagrodzenia w dwóch powyższych wypadkach, jako wypływający z mocy samego prawa, ma być nie ulegającym sporowi. Niezależnie od tego poszkodowanym wolno będzie w drodze procesu sądowego dochodzić wszelkich innych szkód i straconych korzyści, zrządzonych przez wypadek kolejowy.

= Wiadomości, nadeszłe drogą prywatnąz Petersburga, zaznaczają niespodziany obrót, jaki przybiera sprawa memorjału, podanego przez urzędników kolei wiedeńskiej w kwestji kasy zjednoczenia. W ministerjum komunikacji przeważać ma opinja, dążąca do zlikwidowania kasy, a tem samem do stanowczego odrzucenia wniosków memorjału. Wiadomość rzeczona, pochodząca zresztą ze źródeł dobrze poinformowanych, wywoła wrażenie na osoby w tej sprawie zainteresowane. Nie stracono wszakże jeszcze nadziei, że osobiste wyjaśnienia, złożone przez delegatów, którzy, jak to już zaznaczyliśmy udali się w celu powyższym do Petersburga, poglądy przytoczone zmienią.

= Z powodu nowych przepisów, odnoszących się do budowy linij kolejowych, podjazdowych, kilka większych zakładów fabrycznych znajdujących się w pobliżu plantu tutejszych dróg żelaznych, wystąpiło do władzy miejscowej o pozwolenie połączenia linij podjazdowych z plantami dróg żelaznych.

W tych dniach inżenierja komitetu komunikacyjnego warszawskiego, badała szczegółowo stan wału oborskiego zabezpieczającego nizinę moczydłowską. Rezultatem oględzin było zarządzenie środków wzmacniających tenże wał na wypadek wiosennych wylewów Wisły.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wbrew doniesieniom pism tutejszych, właściciele nowozałożonej fabryki zegarów ściennych nie występowali z podaniem do zarządu Towarzystwa przemysłu i handlu o podniesienie cła od zegarów.

= Po rozparcelowaniu placów z pesesji Muzeum pszczelniczego na Koszykach, nauczyciel gimnastyki i szermierstwa, p. Olszewski, nabył plac z ogrodem, mający przestrzeni przeszło 20,000 łokci kw. Na placu tym pomiędzy drzewami p. O. pobuduje altany i werendy, pod któremi uczniowie pobierać będą lekcje fechtunku, mocowania i gimnastyki. W ogrodzie zaś p. O. zaprowadzi welocypedy, gdzie udzielać będzie lekcje jazdy na mono- bi- i trycyklach.

= Dziś, o godz. 7-ej wieczorem, w sali magistratu odbędzie się kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia malarzy pokojowych. Na posiedzeniu tem ma być opracowany projekt „balu malarskiego" w resursie obywatelskiej.

= Na posiedzeniu wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności zgodzono się na zanominowanie zarządu dla szwalni V-ej przy ulicy Czerniakowskiej, mianowicie: na główną opiekunkę panią Annę Szeibler, na zastępczynię pannę Bronisławę Sobolewską, na opiekunki pp. Ludwikę Benni, Zofię Szeliską, Stanisławę Jarochowską, Wandę Piechowską, Marję Iżycką, Zofję Świetlińską, Anielę Szyryn i Walerję Warnka, na opiekuna p. Józefa Sobolewskiego. Wskutek podania się p. Szymona Krzeczkowskiego, naczelnika ochron i opiekuna sierot dziewcząt o zwolnienie go od tych obowiązków dla słabości zdrowia, wyznaczoną została delegacja z trzech członków wydziału, w celu uproszenia go do pozostania nadal. Podług złożonych raportów o ruchu dzieci w zakładach Towarzystwa, w zakładzie sierot przy ulicy Freta znajduje się chłopców 147, w zakładzie sierot w gmachu Towarzystwa na Krakowskiem Przedmieściu 70 dziewcząt, w czasowym przytułku przy ulicy Hożej 36 dziewcząt, do 26 ochron uczęszcza 3861 dzieci.

= Za wykroczenia służbowe skazani zostali dekretem p. oberpolicmajstra: dwaj dozorcy rewirowi na trzy dni aresztu, jeden młodszy dozorca rewirowy na degradację, jeden stójkowy na 5 dni i jeden na dzień aresztu.

= P. Marcin Nowacki otrzymał od zarządu okręgu naukowego warszawskiego patent na wyższego nauczyciela języka niemieckiego.

= Nauczycielem drugiego gimnazjum miejskiego mianowanym został p. Siemionów, nauczyciel progimnazjum męskiego w Hrubieszowie.

= Lekarz komitetu lekarskiego p. Kadler, zwolnionym został od obowiązków.

= Na posiedzeniu wyborczem Towarzystwa lekarskiego wybrani zostali: na prezesa dr. Włodzimierz Brodowski, na wice-prezesa dr. Edward Przewóski, na sekretarza dorocznego dr. Marjan Jakowski. Wszyscy elekci zajmowali te same godności w roku zeszłym.

= Z literatury.

* Wczorajszy numer *Muchy* odznacza się szczerym, miejscami głębszym humorem.

Do tej ostatniej kategorji zaliczamy przed innymi dwie bajki podpisane pseudonimem Duduś, oraz wierszyk p. Pawła Kośmińskiego p. t. „Niezbite dowody".

Wogólności tekst urozmaicony i dowcipny.

To samo da się powiedzieć o rysunkach, nad udoskonaleniem których redakcja, widocznie, czuwa wytrwale.

= Z teatru i muzyki.

* Po wieczorze szopenowskim Towarzystwo muzyczne daje w nadchodzącą środę wieczór moniuszkowski, który będzie miał wszystkie cechy wielkiego koncertu.

Czynnemi bowiem będą chóry i orkiestra teatralna, a głównym numerem programu są „Sonety krymskie", od ośmiu lat w całości nie wykonywane.

To samo już wystarcza, aby publiczność pospieszyła skorzystać z tak rzadko trafiającej się sposobności.

Jako soliści czynnymi będą: primadonna koloraturowa panna Szlezygierówna, oraz dzielny tenor p. Cieślewski.

* „Świtezianka" Noskowskiego odśpiewaną będzie we Lwowie przez tamtejszą „Lutnię".

Koncert zapowiedziany jest na drugą połowę b. m.

Twórca „Świtezianki" udaje się do Lwowa, aby osobiście kierować wykonaniem.

* Mały 5-letni Raulek Koczalski dwa razy koncertował w Petersburgu—d. 23-go z. m. w sali piotrowskiej i 30-go z. m. w sali teatru „Małego".

Koncert wypełnił sam Raulek, którego prasa i krytyka przyjęły bardzo pochlebnie.

Bankier W. i p. P., powzięli myśl zebrania funduszu na dalsze kształcenie malca, projekt zaś ten gorąco poparł Rubinstein.

Dotąd zebrano podpisów na 40,000 rs.

Raulek wysłany będzie do Saint-Säensa w Paryżu.

Niwa petersburska pomieściła portret małego wirtuoza, który po koncercie na cel dobroczynny, danym wczoraj, wyjeżdża do Tweru, Moskwy, Jarosławia, Kostromy, Orla, Kaługi i Kijowa.

= Ze sztuki.

* Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych za akcjami zeszłorocznemi mogą wchodzić na wystawę do dnia 13-go b. m.

Po upływie tego terminu należy wykupić w kancelarji Towarzystwa lub od członków korespondentów karty na rok bieżący.

= Fundacja.

W numerze wczorajszym *Słowa* czytamy, co następuje:

„Od autora „Pana Wołodyjowskiego" dowiadujemy się, że osoba, która pod pseudonimem Wołodyjowskiego nadesłała 15,000 rs., oświadczyła obecnie, zawsze zresztą ukryta pod powyższym pseudonimem, że suma ta, której, jak wiadomo, Sienkiewicz na własny użytek nie przyjął, nie zostanie odebrana ani w ciągu lat trzech, ani nigdy, i że Sienkiewicz ma prawo rozporządzić nią, jak mu się podoba.

Opierając się na owem upoważnieniu, Sienkiewicz postanowił z sumy owej utworzyć fundusz żelazny pod nazwą „Funduszu imienia ś. p. Marji Sienkiewiczowej", odsetki zaś jego przeznaczyć na wieczne czasy dla ratowania chorych literatów, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków lub ich żon, którym lekarze nakazują wyjazd na zimę do którejkolwiek stacji klimatycznej, a którym środki na podobną kurację nie pozwalają.

Jak wiadomo, nieodżałowanej pamięci żona Sienkiewicza zmarła na chorobę piersiową, Sienkiewicz przeto, mianując jej imieniem fundusz powyższy, pragnie oddać cześć jej pamięci i uczynić ją patronką podobnych chorych, którzy niewątpliwie będą zawsze wspominać jej imię z wdzięcznością.

O pożyteczności podobnej instytucji mówić nie potrzebujemy."

= Na osady.

Kilkoma jeszcze szczegółami uzupełniamy nasze wiadomości o balu pudrowanym.

Między innemi słyszeliśmy, iż na zabawę tę zjeżdża wiele młodzieży z prowincji, iż dotąd zapisało się na liście gości 40 pań... pudrowanych i 32 panów... w pończochach, iż tańce prowadzić będzie uproszony przez głównego gospodarza pan...

Tu dyskrecja jeszcze milczeć nam każe, zapewnić tylko możemy, iż tańce prowadzone będą wzorowo.

Orkiestrę poprowadzi — naturalnie Lewandowski.

Salę w kwiaty ubierze Ulrych.

Pokup na bilety znaczny.

= Laureatka.

Z ostatniego numeru *Moniteur Industriel* dowiadujemy się o nowem zwycięstwie kobiety i... warszawianki.

Akademja umiejętności w Paryżu na posiedzeniu d. 24-go z. m. przyznała nagrodę Bordin'a pani Zofji Kowalewskiej.

Pani K. złożyła pracę konkursową na temat: „udoskonalić w ważnym punkcie teorję ruchu ciała stałego".

= W obronie ptaków.

Od pewnego czasu na targu za Żelazną Bramą wczesnym rankiem pojawiają się tak zwani „ptasznicy", którzy całemi setkami sprzedają bite drobne ptactwo, układane dziesiątkami za łepki między patyki.

Ponieważ wyniszczanie w ten sposób ptactwa odbywa się za pomocą sieci, na fakt ten zwracamy uwagę Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

= Przed konkursem.

Na stawach w Saskim ogrodzie i w Łazienkach kilku łyżwiarzy codziennie „pracuje" nad holendrami, ósemkami i innemi popisowemi figurami.

Są to uczestnicy przyszłego konkursu łyżwiarskiego, ogłoszonego przez stowarzyszenie cyklistów.

Pomiędzy innymi młody kandydat do laurów, p. H., poświęca ćwiczeniom osiem do dziewięciu godzin dziennie.

Za tak gorliwą pracę godzien nagrody!

= Skandalik teatralny.

Doris Barry—oto nazwisko czy pseudonim pewnej „sławnej śpiewaczki" opery berlińskiej, która z impresarjem swym przybyła w tych dniach do Łodzi.

Impresarjo „sławnej śpiewaczki" na danie własnego koncertu się nie odważył, zdołał jednak skłonić dyrektora teatru, p. Lucjana Kościeleckiego, do zawarcia układu, na mocy którego koncert pani (czy panny) Doris Barry odbyć się miał w połączeniu z przedstawieniem teatralnem.

„Sławna śpiewaczka" zadowolniła się... połową czystego dochodu.

Pan Kościelecki śpiewaczkę berlińską, starannie przez impresarja chowaną, zobaczyć mógł jednak dopiero na kilka godzin przed zapowiedzianem przedstawieniem i wówczas to na próbie przekonał się, że „sławna śpiewaczka" nie posiada wcale głosu.

Nie zrywał przecież układu, gdyż kapelmistrz zapewniał, że „skandalu nie będzie".

Był jednak skandal; skoro bowiem publiczność łódzka, acz w części niemiecka, przeczuła, jaką to śpiewaczkę ma usłyszeć, przybyła do teatru tak nielicznie, że dochód *brutto* w kasie wynosił tylko 56 rs.

Impresarjo, dowiedziawszy się o tem, zażądał od pana K., wbrew poprzedniej umowie, zapłacenia za występ p. Doris Barry 45 rs., grożąc, że w razie odmowy śpiewaczce wystąpić nie pozwoli.

Pan K., nie chcąc wywoływać skandalu, ofiarował wspaniałomyślnie 15 rs., tych jednak impresarjo nie przyjął.

Koncert się więc nie odbył, a publiczność tak mało go żałowała, że nawet nie chciała odbierać pieniędzy za bilety po przedstawieniu teatralnem, mimo wezwania dyrekcji.

Tak rzecz tę opowiada *Dziennik łódzki*, pismo zasługujące na wiarę.

Naturalnie, w obronie „pokrzywdzonej" śpiewaczki wystąpiła *Lodzer Ztng.*, miotając na p. Kościeleckiego obelgi i czyniąc mu zarzuty, które zmusiły go do szukania obrony w sądzie.

= Pokąsani.

Do kliniki bakterjologicznej przy szpitalu wolskim, przybyła świeżo na kurację młoda pastuszka, dwoje dzieci i służąca z gminy Szadek; 13-letni chłopiec z osady Łyszkowice oraz mieszkaniec Słonima.

Wszyscy pokąsani są przez wściekłe psy.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Izraela Godeli Szlezyngera na Bugaju pod nrem 3-im, skradziono samowar wartości 15 rs. — Wśród białego dnia z mieszkania otworzonego wytrychem pod nrem 23-im przy ul. Śliskiej, Moszkowi Rotblatowi, skradziono ubrania za 60 rs.—Z gmachu szpitala obłąkanych przy ul. Konwiktorskiej, skradziono rynnę cynową długości kilkunastu łokci.—Ze ściany domu pod nrem 5-ym na Nowem-Mieście, skradziono tablicę cynkową z napisem: „sędzia pokoju II rewiru."

= Najechanie.

Wczoraj, o godzinie 10-ej i pół rano, na placu św. Aleksan

dra, sankarz nr. 719, Antoni Mętlak, jadąc szybko, najechał na przechodzącą z koszem sługę, Franciszkę Mirkowską, zamieszkałego przy ul. Wilczej pod nrem 25-ym.

M. odniosła lekkie obrażenia w prawą nogę.

= W drodze.

Zamieszkałej w domu pod nrem 6-ym przy ul. Ostrowskiej, Hendli Urmanowej zachorowało kilkotygodniowe dziecko.

U. zabrawszy chore dziecko pojechała dorożką do doktora, w drodze jednak maleństwo zmarło.

Zwłoki dziecka zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

= Zaczadzeni.

Wczoraj, w domu pod nrem 6-ym przy ul. Pawiej, Sebastjana i Rozalja Godejowie zagorzeli.

Wezwano lekarza, który przyprowadził ich wkrótce do życia.

= Pożar.

Wczoraj po południu przy ul. Granicznej pod nrem 16-ym, gdzie mieści się pralnia Najfelda, zapaliła się przy parowym kotle słoma, a następnie i drewniane pokrywy na kotle.

Zawiadomiony telefonem oddział 4-ty mirowski przybył na miejsce i ogień, powyrąbaniu palącej się pokrywy i zalaniu słomy, ugasił.

Z muzyki.

Prawdziwy turniej fortepianowy odgrywał się przez trzy wieczory w Warszawie. W środę Wieniawski, we czwartek Śliwiński, w dniu wczorajszym panna Marja Wąsowska była *die dritte im Bunde.*

Zejście się tych trzech produkcyj fortepianowych było jedynie przypadkowe, niemniej jednak bardzo interesujące.

Panna Wąsowska, była uczennica konserwatorjum, potem kilkoletnia uczennica p. Szlecera, już kilkakrotnie dawała się słyszeć na estradzie, zdradzając talent, prawdziwe zamiłowanie do sztuki i niezwykłą technikę.

Obecnie przedstawia nam owoc swej pracy i staje, jako wirtuozka, zapytując nas publicznie, czy ma prawo do koncertowania?

Odpowiadamy, że najzupełniejsze, posiada bowiem dużą technikę i tyle zrozumienia, ile go dla prawdziwego zainteresowania słuchacza potrzeba.

Widzieliśmy to w sonacie Beethowena (as dur, dzieło 110), jednej z bardzo trudnych co do interpretacji, a zagranej jasno, zrozumiale, z zachowaniem właściwego charakteru.

Widzieliśmy rozwinięcie w wysokim stopniu techniki stakattowo-oktawowej w etiudzie Szlecera, oraz w walcu Rubinsztejna i tarantelli Liszta— w ostatniej sztuce zwłaszcza, którą już sama artystka grała publicznie przed paroma laty, złożyła dowody największego postępu.

Ogólne wrażenie techniki i gry panny W. przedstawiło się jednak na wczorajszym koncercie trochę jednostronnie; słyszeliśmy bardzo wiele trudności knykciowych, a mniej nierównie palcowych; toż samo i gra więcej rozwinięta się zdaje w kierunku siły—sądzimy, że z pewną przesadą.

Program, oprócz „Sonaty”, dawał ku temu pole. W zakończeniu dzieła beethovenowskiego artystka zbyt wiele używała pedału.

„Fantazja” Rubinsteina na dwa fortepiany, którą panna W. odegrała wspólnie z prof. Szlecerem, ma szczegóły wysoce interesujące, zwłaszcza w poetycznych warjacjach; początek jednak jest za hałaśliwy; zamiast niego wolelibyśmy wykonanie samych „Warjacyj”, ale za to wszystkie, jak je autor napisał.

Jeszcze jedna uwaga i ta już będzie ostatnią.

Pożądanem jest wyrobienie siły w lewej ręce, ale dlaczegóż ona tak chce koniecznie górować nad prawą? To nie jej właściwa rola... Również w „*Chant d'amour*” Zarzyckiego chcielibyśmy słyszeć wyraźniej samo „*Chant d'amour*”, a nie jego, zresztą bardzo ładny — akompanjament.

Ponieważ dzień wczorajszy był ważnym krokiem w życiu panny W. i pozwolił jej z całą słusznością pasować się na artystkę, uważamy przeto, że od dnia owego przybyła nam nowa i to godna uznania siła fortepianowa w naszem mieście.

Życząc więc „nowej sile” jaknajwiększego w dalszej karjerze powodzenia, wyrazimy jednak życzenie następujące: więcj kobiecości, więcej efektów czysto palcowych, zwłaszcza na prawą rękę—a złoży się całość gry wyborna.

Rezultat ten da się osiągnąć z łatwością przez używanie stosownego ku temu repertuaru, w którym Szopen powinien zapewne zająć wybitne miejsce.

W koncercie przyjęli udział: panna Józefa Szlezygierówna (śpiew) i pan Alois (wiolonczella), zbierając sute i zasłużone oklaski. *J. Kl.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 6-go b. m. do 13-go marca zawieszona została ustanowiona w r. 1886-ym letnia taryfa na przewóz niektórych przedmiotów między stacjami Iłłowo tranzyto, Mława tranzyto i niektóremi stacjami kolei nadwiślańskiej i warszawsko-terespolskiej.

— Jutro nastąpi zamknięcie wystawy szkiców przy ulicy Królewskiej.

— Od jutra będą czynne nowe przystanki na kolei nadwiślańskiej, położone na oddziale Lublin—Kowel; od tejże daty pomnożona być ma dotychczasowa ilość pociągów towarowych.

— Ostateczny termin przyjmowania deklaracyj od wystawców, pragnących przyjąć udział w tegorocznej wystawie powszechnej paryskiej, upływa z dniem jutrzejszym.

— Jutro, o godz. 11-ej zrana, w sali magistratu odbędzie się ogólne zebranie członków Archikonfraternji literackiej.

— Od jutra kantor Banku państwa wydawać będzie właścicielom majątków ziemskich w Królestwie Polskiem pożyczki na kupno maszyn bez ograniczenia sumy tylko po przedstawieniu, oprócz dotychczas żądanych dowodów, aktu notarjalnego zastawu i zastrzeżenia w trzecim dziale wykazu hypotecznego o prawie zastawu, a w pierwszym dziale tegoż wykazu o samych maszynach.

— Wylosowane do amortyzacji d. 10-go października r. z. na czwartem ciągnieniu bilety bankowe IV-ej emisji w ilości 211, wartości 75,250 rs., spłacane będą (kapitał wraz z procentem) od dnia jutrzejszego.

— Termin składania rozpraw na medale przez studentów uniwersytetu tutejszego upływa jutro. Temata są następujące: na wydziale lekarskim: „O przyczynach, wywołujących złamanie kości promieniowej w dolnej jej części”, oraz „O udziale niższych ustrojów (bakteryj) w zapaleniach ropnych”; na wydziale filologicznym: „Ocena krytyczna i charakterystyka dzieł A. S. Chomiakowa”, oraz „Świętopełk, książę pomorski”; na wydziale prawnym: „O dowodach sądowych w procesach cywilnych”; „O prawach sądów pokoju”, oraz „Przyczyny strat finansowych większości państw europejskich na kolejach oraz sposoby ich uniknięcia, używane przez niektóre państwa”.

Poważny głos.

Komitet hygjeny publicznej warszawskiego Towarzystwa lekarskiego zabrał głos w sprawie kanalizacji miasta.

Jak wiadomo, z powodu znanej dyskusji na ogólnem zebraniu Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy pan prezydent oświadczył w dziennikach, iż: „przy takiem zapatrywaniu obywateli i stosunku ich do kanalizacji, jaki się teraz okazuje, zarząd miejski zamierza wstrzymać na czas nieograniczony roboty kanalizacyjne, po ukończeniu tych, stosunkowo niewielu, jakie są już zatwierdzone.”

Otóż wobec takiego zagrożenia, komitet hygjeny publicznej uznał za swój obowiązek podnieść głos przeciw tym wszystkim, którzy usiłują powstrzymać rozwój rozpoczętego dzieła i dlatego postanowił uwydatnić raz jeszcze ważność kanalizacji pod względem sanitarnym i konieczność doprowadzenia jej do ostatecznego wykończenia.

Z motywów, podanych przez komitet, przytaczamy następujące:

„Kanalizacja m. Warszawy nie odbywa się sposobem eksperymentu, lecz oparta jest na zdobytem od lat wielu doświadczeniu ogromnej liczby miast Europy i Ameryki, które wszystkie bez wyjątku na jej zaprowadzeniu osiągnęły znaczne zmniejszenie śmiertelności, wynoszące od 6-ciu do 13-tu przypadków śmierci na 1,000 ludności.

Stosując wynik tego doświadczenia do naszego miasta, wypada, że gdyby śmiertelność zniżyła się o 6 na 1,000, to 2,700 mieszkańców rocznie byłoby uchronionych od śmierci, a ponieważ zaś takiej liczbie zgonów odpowiada 81,000 chorych, a 1,620,000 dni choroby, to już z tych samych cyfr wykazuje się oczywiście niezmierny pożytek kanalizacji.

Jeżeli obok tych korzyści sanitarnych podniesiemy korzyści materjalne, to pozostawiamy ekonomistom obliczenie wartości życia 2700 jednostek rocznie, strat, ponoszonych przez społeczeństwo skutkiem zgonów, choroby i niezdolności do pracy; możnaby również obliczyć oszczędności, jakieby dla miasta ztąd wypłynęły na utrzymaniu szpitali i innych zakładów dobroczynnych oraz na zmniejszeniu ubóstwa i sieroctwa, a korzyści, jakieby z powiększenia ludności i utrzymania jej w stanie zdrowia oraz sił produkcyjnych wynikły, pośrednio i na właścicieli domów by spłynęły.

Komitet hygieny publicznej uważa nadto, że interes, choćby nawet kilkuset właścicieli domów, nie może być przeciwstawiony żywotnym interesom blisko półmiljonowej ludności miasta; że niezamożnym właścicielom należałoby jakąbądź drogą przyjść z pomocą materjalną, aby rzeczywista, czy też domniemana ich niezamożność nie stawała na przeszkodzie w doprowadzeniu do skutku tak koniecznego i pożytecznego dzieła.”

W końcu komitet odwołuje się do pp. lekarzy, aby starali się oddziaływać w tym kierunku na opinję publiczną. *K. W.*

— Proszeni jesteśmy o wydrukowanie pisma następującego: „Jako w 11-tą rocznicę śmierci męża mojego ś. p. Konstantego Turczynowicza złożyłam rs. 6 na wpis dla ucznia.

Marja Turczynowicz.”

NEKROLOGJA.

† S. p. Izia **Niewęgłowska**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy miesięcy 10, przeniosła się do wieczności w dniu 10-ym stycznia 1889 r. Stroskani: dziadek rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym stycznia, to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu, z domu przy ulicy Ujazdowskiej № 17, na cmentarz powązkowski. —112—

† W dniu 13-ym stycznia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. Heleny i Karola **Pawlikowskich**, a to z legatu przez niegdy Helenę Pawlikowską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —20—

Z ostatniej poczty.

Budapeszt 9-go stycznia.—Obrady klubów sejmowych nad projektem wojskowym, nad którym w tych dniach już mają rozpocząć się obrady w pełnym sejmie, wydały rezultat niepokojący dla rządu. Nie, tylko bowiem klub niezawisłej lewicy po świetnej mowie hr. Alberta Apponyiego uchwalił nie brać projektu pod obrady szczegółowe, ale nawet w rządowym klubie liberalnym najpoważniejsze głosy (jak np. wiceprezesa sejmu, Juljusza Horwatha) odezwały się przeciw projektowi, uważając go za sprzeczny z duchem konstytucji węgierskiej i naruszający odrębność prawnopolityczną Węgier. Opozycja zwraca się zwłaszcza przeciw postanowieniu, że egzamina oficerskie ochotników jednorocznych składane być mają w języku niemieckim. Postanowienia o służbie ochotniczej uważane są również za krzywdzące dla inteligencji węgierskiej.

Lwów 10-go stycznia. — Rząd w odpowiedzi swojej na projekt wydziału krajowego, przedstawiający nowe podstawy wykupna propinacji, zgodził się na 12-krotne wynagrodzenie za zniesienie prawa do prowadzenia wyszynku wyłącznego przez obecnych właścicieli propinacyj, zastrzeżonego im do roku 1910-go (przez ustawę sejmową z d. 30-go grudnia r. 1875-go); nie zgadza się wszakże na $5\frac{1}{2}$-krotne wynagrodzenie za przyznane właścicielom propinacji w rzeczonej ustawie prawo wieczystego utrzymywania jednego szynku (po roku 1910-ym) i utrzymuje, że wynagrodzenie dwukrotne jest wystarczającem. Według obliczeń rządowych, przypadałoby do wypłacenia 49,440,000 złr. Na wypłacenie w gotówce tej sumy potrzebaby emitować $4\frac{1}{2}$-procentowe obligacje, w kwocie 54,000,000 złr. Okres amortyzacyjny nie potrzebuje trwać dłużej, jak lat 25 (wydział krajowy proponował 36). Wogóle z przyjęcia przez rząd wytycznych zasad projektu wydziału krajowego wynika ta korzyść, iż kraj ustrzeżonym będzie od wszelkich strat i ryzyka. Wydział krajowy zgodził się wobec tego 1) na skrócenie okresu amortyzacyjnego do lat 25-iu; 2) na wypłacenie uprawnionym wynagrodzenia w 4-procentowych obligacjach, zamiast w $4\frac{1}{2}$; 3) obstaje wszelako przy swym pierwotnym wniosku, aby uprawnionym dać 20-krotne wynagrodzenie, tj. 12 razy według fasji z roku 1887-go, a 8 razy według orzeczeń komisji propinacyjnej z r. 1875-go. Zmodyfikowany w ten sposób projekt przedstawił na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji propinacyjnej członek wydziału, dr. Wereszczyński, prywatnie (*brevi manu*); do sejmu zaś wniesiony zostanie tenże z zachowaniem regulaminowych formalności, w sobotę, dnia 12-go b. m. Sejm odeśle projekt do tejże samej komisji. Drugie czytanie projektu w pełnym sejmie będzie mogło nastąpić już we wtorek lub środę. Sprawozdawcą komisji będzie prawdopodobnie Apolinary Jaworski. Jeżeli sejm uchwali wynagrodzenie dla uprawnionych nie w gotówce, lecz w obligacjach, w takim razie wydane zostaną obligacje 4-procentowe (nie $4\frac{1}{2}\%$), w ilości 61 milj., amortyzujące się w 25-iu latach i gwarantowane przez kraj. Kurs spodziewany 91.79. Listy wydane zostaną w d. 1-ym stycznia r. 1890, a winkulowane będą na pięć lat w tym celu, aby ich nikt na targ nie rzucał i kursu nie obniżał. Roczny kupon wynosić będzie 3,800,000 złr., a czerpany ma być z funduszów propinacyjnych, rocznej bonifikacji rządowej, w kwocie miljona złr., i z opłat szynkarskich. Opłaty szynkarskie po roku 1915-ym przechodzą na kraj i użyte będą na cele publiczne, zwłaszcza oświaty. Dyrekcja propinacyjna będzie urzędowała albo przy wydziale krajowym, albo przy namiestnictwie.

Lipsk 10-go stycznia.—Buchalter, Bernard Hahnemann, pracujący od lat 27-iu w domu bankowym Hammera i Schmidta, sprzeniewierzył 100,000 marek i uciekł.

Poznań 10 stycznia. — Dyrekcja spółki akcyjnej teatru polskiego ogłosiła konkurs na wydzierżawienie teatru od 1-go kwietnia, względnie 1-go października r. b., prywatnemu przedsiębiorcy. Jakie warunki dyrekcja stawia przedsiębiorcom, nie wiemy, bo ich bliżej nie podano; oświadczono tylko w odezwie, że „przedsiębiorcy, mający chęć wydzierżawienia rzeczonego teatru, zechcą się zgłosić przed 15-ym marca do dyrekcji spółki, gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się mogą.” A szkoda, bo nietylko sami przedsiębiorcy interesują się tą sprawą. Że dyrekcja zażąda od przyszłego przedsiębiorcy kaucji, to nie ulega wątpliwości, ważnem atoli jest

pytanie, jaką subwencję spółka dyrektorowi prywatnemu zagwarantuje. Dawniejszym przedsiębiorcom, p. Łucjanowi Kościeleckiemu i Aleksandrowi Podwyszyńskiemu, udzielała dyrekcja subwencji po 4,000 marek. Sama dyrekcja, zarządzając sceną, potrzebowała w przecięciu 6,000 marek, a na kompletowanie garderoby i bibljoteki 2,000 marek—razem więc do 8,000 marek. Tu jeszcze dodamy, że przedsiębiorcy prywatni zobowiązani byli utrzymywać operę i operetkę, a dyrekcja spółki nie. Z tak zwanego funduszu żelaznego, na który publiczność nasza złożyła blisko 100,000 marek, pozostało dziś zaledwie może 25,000 marek (zaczerpnięte z niego kwoty na potrzeby teatru—nie sceny samej—figurują w bilansach spółki, jako jej dług); do końca sezonu, na reparacje i t. d., ubędzie jeszcze z jakie 5,000 m., tak, że ostatecznie pozostanie najwyżej 20,000 marek, które, jeżelibyśmy ustanowili subwencję na 6,000 m. rocznie, starczą zaledwie na 3 lata.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 11-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Ogłoszony został ukaz Najwyższy o wywłaszczeniu pod stacją „Warszawa" kolei warszawsko-wiedeńskiej 1,310 sążni kwadratowych gruntu na użytek kolei.

Petersburg 11-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)*— W środę odbył się u tutejszego posła perskiego obiad, na którym obecnymi byli: minister spraw zewnętrznych, Giers, tudzież posłowie Niemiec i Anglji, jen. Schweinitz i Morier. *(Aj. półn.)*

Petersburg 11-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Tutejsza Akademja nauk wybrała na członków honorowych: p. ministra wojny, Wannowskiego, szefa głównego sztabu, Obruczewa i p. ministra finansów, Wyszniegradzkiego; na członków korespondentów wybrała: profesora Ireczka z Pragi czeskiej, trzech członków Instytutu w Paryżu: Cornu, Leroy-Beaulieu i margrabiego Hervey, wreszcie profesora Mallard, również z Paryża; dalej A. Kundta, członka akademji nauk w Berlinie i prof. Sachau z Berlina, prof. Hertza z Wrocławia, wreszcie prof. Rhandarkar z Poona (Indje); na członków zwyczajnych wybrano literata Grigorowicza i prof. Zamysłowskiego z Petersburga.

Petersburg 11-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— W ubiegłą środę Towarzystwo geograficzne zajmowało się kwestją konieczności badań statystyczno-etnograficznych kraju litewskiego. Profesor Kojałowicz wskazywał na dokonane już przez polaków badania i dowodził zarazem, jak byłoby pożądanem, aby i russcy zajęli się tą sprawą. Mieszkaniec prowincji nadbałtyckiej, Wolter, który objechał Litwę, zgromadził już część materjałów do statystycznego jej zbadania, lecz najgłówniejszą pracę może ukończyć przy poparciu społeczeństwa.

Jałta 11-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Królowa Natalja przesiedliła się z hotelu do willi, co zdaje się świadczyć, iż zamierza ona dłużej pozostać w Jałcie. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 11-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Cesarz Franciszek-Józef obdarzył członków russkiej deputacji wojskowej następującemi dekoracjami: jenerał Grebienczykow otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka-Józefa, sztabs-kapitan Fedorow krzyż komandorski tegoż orderu, porucznik Nikitin order korony żelaznej 3-ej klasy, feldfebel Znake srebrny krzyż zasługi z koroną. Oficerowie keksholmskiego pułku grenadjerów otrzymali: pułkownik Turkow order korony żelaznej 2-ej klasy, trzech sztabs-kapitanów ordery korony żelaznej 3-ej klasy, sześciu poruczników i czterech podporuczników krzyże kawalerskie orderu Franciszka-Józefa, dyrektor orkiestry, Iwanow, złoty krzyż zasługi z koroną. Nadto na ręce dowódcy przesłano dla podoficerów 2 duże i 2 małe medale srebrne, 3 krzyże srebrne z koroną i 3 srebrne krzyże zasługi.

Berlin 11-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Książę pruski, Leopold, zaręczył się z księżniczką szlezwicko-holsztyńską, Ludwiką, siostrą dzisiejszej cesarzowej.

Darmsztad 11-go stycznia. *(Tel. pr. Kurj. W.)* Urzędownie zaprzeczają pogłoskom, jakoby stosunki pomiędzy wielkim księciem heskim a cesarzem Wilhelmem były naprężone i dopiero w ostatnich dniach się naprawiły. Zaprzeczaja również pogłoskom o projekcie małżeńskim księżniczki Alicji heskiej.

Paryż 11-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Przeciw Boulangerowi staje także kandydat robotników, Boule.

Paryż 11-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Wieś Bellegarde, koło Nimes, zapadła się w znacznej części.

Bruksella 11-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)*— Związek małżeński pomiędzy księciem Ferdynandem koburskim a księżniczką Henryką belgijską uchodzi obecnie za niewykonalny. *(Aj. półn.)*

Londyn 11-go stycznia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Z południowego brzegu jeziora Nyanza telegrafują: Król Ugandy, M'Wanga, chciał zamorzyć głodem arabów ze swej straży przybocznej. Ci napadli na dwór królewski i wezwali na tron brata M'Wangi, Kiowę. Gdy Kiowa zaczął rozdawać urzędy chrześcjanom, arabowie pozabijali urzędników i zaatakowali kolonje angielskie i francuskie. Ośmieleni powodzeniem, zamierzają oni położyć kres czynności misjonarzy w Afryce środkowej i ukarać Anglję za chęć stłumienia handlu niewolnikami.

Sofja 11-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Spór pomiedzy rządem a synodem zaostrza się.

Nowy-Jork 11-go stycznia. *(Tel. pr.K. W.)*— Jak donoszą z rozmaitych okolic, cyklon zabił setki ludzi, pogruchotał mnóstwo domów, fabryk, szkół i t. d. Jeden arsenał został zniszczony. Most wieżowy runął w wodę. Niagara była spiętrzoną.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go stycznia. *(Tel. prywatny Kurjera Wars.)*— Giełda była dziś w usposobieniu niewyraźnem. Obniżenie dyskonta przez Bank angielski z 5% na 4% i przez Bank francuski z $4^1/_2$% na 4% podziałało na tendencję giełdy w kierunku zwyżkowym, z czego skorzystały głównie wartości russkie,- akcje bankowe i ruble. Pod koniec zebrania nastąpiło niewielkie osłabienie dążności. Pomimo tego zasadnicza tendencja giełdy pozostała bardzo dobrą. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągnęły o godzinie 2-ej 214.25, lecz straciły 25 fen. przy notowaniu urzędowem. W porównaniu z wczorajszemi kursami podskoczyły ruble w tranzakcjach natychmiastowych o 95 fen., w końcomiesięcznych zaś o 1 markę. Warszawa krótkoterminowa odzyskała 80 fen., krótki Petersburg 60 fen., a długi 70 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się 20 kop. i listy zastawne o 10 kop. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $^1/_{10}$%. Ceny żyta droższe o 50 fen. w towarze gotowym i w dostawowym.

Berlin 11-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	214.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	213.70	Akcje kredytowe	168.50
Wek. na Petersb. krót.	212.90	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	211.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	214.—	Żyto w tow. gotow.	155.50
Wschodnia noż. II em.	64.20	Żyto na wiosnę	156.—
Listy zast. serji I-ej	62.50		

Kursa z dnia 10-go stycznia: 213.25 212.90, 212.20, 210.50, 213.—, 64.—, 62.40, 168.60, 155.—, 155.50.

Petersburg 11-go stycznia. — Weksle na Londyn 94.50.— Pożyczka premjowa I-ej emisji $272^1/_2$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji $245^3/_4$. Półimperjały 7.58.

Odesa 11-go stycznia. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop. żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 52—57 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 11-go stycznia. — Dostawy jak zwykle w piątek, bardzo ograniczone, składały się wyłącznie z drobnych partyjek zboża. Wobec takich warunków, ceny nie są miarodajne, usposobienie bez jakiegokolwiekbądź charakteru. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 300 korcy. Kupujących było bardzo mało, za wyborową płacono po 6.35, za pstrą 6 rs., za ordynaryjną 5.40 i 5.70. Dowozy żyta wynosiły 100 korcy. Wyborowe ziarno kupowano po 4.05 i $4.07^1/_2$; średnie po 4 rs., ordynaryjne po 3.60 i 3.75. Owsa dowozy nie większe, wynosiły 400 korcy. Dostarczono tylko średnie gatunki, które rozprzedano po 2.15, 2.25, 2.30 i 2.40. Wyborowego towaru ciągle brak. choć jest on poszukiwany. Siano i słoma dowiezione zostały w niewielkich ilościach. Siano sprzedawano po po 25, 30 do 40 kop., słomę po $22^1/_2$ i 25 kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 11-go stycznia. — Pomimo dnia piątkowego, najmniej obrotom zbożowym sprzyjającego, targ dzisiejszy był dosyć ożywiony. Żyto zwyżkowo, wyborowe 70 do 71 kop., średnie 65—68 kop., ordynaryjne 62—64 kop. Pszenica spokojnie, wyborowa 100—103 kop., średnia 90—98 kop., ordynaryjna 82—88 kop. Owies spokojnie, pokup dobry, wyborowy 70 do 72 kop., średni 64—67 kop., ordynaryjny 58 do 62 kop. Gryka bez zmiany, 75—82 kop. Groch spokojnie 70 do 86 kop. Kasza jaglana fastowska 97—107 kop., jelecka do 116 kop. Jęczmień wyborowy 72—82 kop., gorszy czterorzędowy 60—70 kop.

Gdańsk 9-go stycznia. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany, transitowa zaś początkowo bez zmiany, a pod koniec zebrania słabo. Płacono za pszenicę polską tranzyto pstrą 123 f. 132 m., 125 funt. 134 m., dobrze pstrą obciągniętą 127/8 funt. 130 mar., dobrze pstrą 126/7 i 128 funt. 138 m., szklistą 125 f. 136 m., jasno-pstrą 127/8 f. 142 m., jasną 128 funt. 147 m., 130 funt. 148 mar., wysoko-pstrą 127 i 128/9 f. 142 m., 127 da 131 f. 143 m., 130 f. 145 m., wysoko-pstrą szklistą 129 f. 145 mar., 130 f. 147 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 129 f. 138 m., 128 i 132 f. 150 m.; za russką transito czerwono-pstrą chorą 120/1 f. 116 m., czerwono-pstrą lekk obciągniętą 121 f. 128 m., czerwono-pstrą 123 f. 131 m., pstrą obsadzoną 124 funt. 130 m., jasnopstrą 125 f. 138 m., czerwoną obsadzoną 126/7 f. 130 m., 128/9 f. 132 m., wybitnie czerwoną 129/30 f. 138 m., 131 f. 147 m., girka 121 f. 117 m., 123 i 124/5 f. 119 marek za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 145 i $145^1/_2$ m. płacono i poszukiwano po tychże cenach,, na maj-czerwiec $146^1/_2$ w żądaniu, 146 m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 149 mar. w żądaniu, 148 mar. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 136 marek. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie transito 119/20 funt. 87 m., 116 f. 85 m., za russkie tranzyto 116 f. 83 m., 114 funt. $82^1/_2$ m., 116, 117 i 118 f. 82 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 95 m. w żądaniu, 94 mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 90 marek, tranzytowego 85 m. Jęczmień kupowano russki transito 106/7 f. 79 m., 193/4 i 104 f. 80 m., 104 f. 81 m., 106/7 f. 83 m., 108/9 i 110 f. 90 m., jasny 112 f. 104 m., na paszę 76 do 89 m. za tonnę. Owies krajowy transito 116 m. za tonnę płacono. Groch russki transito warzelny 115 m., średni 100 m. za tonnę płacono. Bon koński polski transito 127 i 128 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 3.70 m. za 50 kilogramów płacono, otręby żytnie $3.62^1/_2$, za 50 kilogr. płacono. Spirytus loco niepodlegający cłu $51^1/_2$ m. w płaceniu, podlegający cłu $31^3/_4$ m. w poszukiwaniu. Dla cukru tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 213 marek za 100 rubli.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 31 Декабря (12 Января) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).